

Ambitny rodzicu – radź sobie sam!

Śląsk to specyficzny region, który charakteryzuje się dużą ilością osób napływowych oraz sporą migracją wewnętrzną. Zjawisko to niesie ze sobą szereg różnych problemów, z którymi muszą borykać się na co dzień młode rodziny. I jednym z największych z nich nie jest wcale ubóstwo (choć nadal dotyczy sporej grupy nieletnich) ale słabe relacje społeczne. Jakże są tego powody i jak radzić sobie z samotnością w mieście?

Mobilność dobrą cechą pracownika a niezależność lokalowa pożądanym celem młodych

Wizja życia w wielopokoleniowej rodzinie, która daje młodym rodzicom wsparcie w wychowywaniu małych dzieci a zwłaszcza zapewnieniu im właściwej opieki, odchodzi do lamusa. Na terenach aglomeracji śląskiej coraz wyraźniej wyodrębniają się wiodące strefy ekonomiczne, które przyciągają pracowników i zachęcają ich do zmiany miejsca zamieszkania. Z drugiej strony wygoda życia, jaką mają do zaoferowania główne ośrodki miejskie regionu, również coraz skuteczniej wabi młodych ludzi. W momencie, gdy pojawiają się dzieci, wytwarza się (być może wcześniej niezauważalna) pustka, którą trudno zappełnić. Regularne kontakty z dziadkami bądź innymi, bliskimi członkami rodziny są utrudnione a sąsiedzkie relacje społeczne ograniczają się do kurtuazyjnych rozmów. To wszystko rzutuje na sposób sprawowania opieki rodzicielskiej.

Osiedla społeczne to nadal wizja przyszłości

O ile deweloperzy coraz chętniej kuszą klientów wizją osiedli społecznych (czyli takich, które będą ułatwiały zacieśnianie kontaktów sąsiedzkich – np. poprzez ogólnodostępny klub dla mieszkańców czy właściwie zaprojektowaną przestrzeń wypoczynkową), to nadal jest zaledwie ułamek zabudowy regionu. Zgodnie z badaniami Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Województwa Śląskiego, większość z mieszkańców, określa swoje relacje z sąsiadami jako dobre bądź neutralne. Zaledwie 1% z nich twierdzi, że są złe. Jednakże, kontakty te mają powierzchowny charakter, ograniczający się zazwyczaj do wymiany pozdrowień bądź krótkich, zdawkowych rozmów. Jedynie część z młodych rodzin, może pochwalić się zażyłymi relacjami z sąsiadami (dotyczy to w dużej mierze osób, które mieszkają w okolicy od urodzenia). Społeczność, która tworzy się na zupełnie nowych inwestycjach mieszkaniowych, cechuje neutralna obojętność wobec osób, zamieszkujących po sąsiedzku. Oczywiście jest to trend wiodący, który potwierdzają wyjątki.

Rodzicielstwo bez lukru

Opisana powyżej sytuacja powoduje, iż zanika wielopokoleniowy charakter wychowania, a rodzice pozostają w pełni obciążeni samodzielnym zapewnieniem dzieciom opieki. O ile braki miejsc w przedszkolach i żłobkach publicznych, są uzupełniane przez szeroką ofertę placówek prywatnych (tyczy się to jednakże głównych ośrodków regionu), to zapewnienie opieki dziecku w godzinach popołudniowych czy wieczornych jest już znacznie trudniejsze i kosztowniejsze. Poza tym, maluchy nie mają w takim wypadku kontaktu z osobami w różnych przedziałach wiekowych, co jest ograniczeniem dla poznawania przez nie świata, w szerokim wachlarzu jego zróżnicowania. Oczywiście można twierdzić, iż rodzicielstwo polega na stałej opiece nad maluchami ale nie da się przemilczeć korzyści, jakie płyną dla dzieci z kontaktu z dziadkami czy zaprzyjaźnioną sąsiadką. Powoduje to także liczne trudności z organizacją codziennego życia, zwłaszcza jeżeli rodzice nie pracują w standardowych godzinach.